

Pod sztandarami hiszpańskiej Falangi walczy 80 tys. młodych Hiszpanów

Wywiad z przywódcą falangistów Hedillą

„Berliner Tageblatt“ do przebiegu wypadków w Hiszpanii przywiązuje wagę tak dalece, iż na front powstańczy wysłał w charakterze korespondenta zastępcę swego redaktora naczelnego. On to właśnie odbył przed kilkoma dniami rozmowę z przywódcą słynnej już dzisiaj Falangi, Hedillą.

Chodziło o to, aby bezpośrednio u źródła poznać istotne cele i zamiary Falangi. A Hedilla, jako oficjalny, po zgonie założyciela, szef organizacji, ma najwięcej w tej sprawie do powiedzenia. Jak wiadomo, Primo de Rivera zaraz w początkach powstania wpadł w ręce czerwonych i został zamordowany. Tak przynajmniej o nim mówią, organizacja dotąd jednak co do jego losów nie ma bezwzględnej pewności.

Kwaterna w Salamance

Kwaterna główna Falangi znajduje się w Salamance. Hedilla przyjmuje niemieckiego dziennikarza z ujmującą uprzejmością. Jest to człowiek około trzydziestki. Odziany w błękitną koszulę falangistów i błękitną kurtkę bez żadnych odznak. Sposób przywitania odrzuca stawią obu rozmówców na stopie zaufania. Rozmowa biegnie więc szybko i prowadzona jest w sposób najbardziej otwarty i bezpośredni.

— Jak silna jest Falanga i ilu falangistów jest na froncie? —

— pada pierwsze pytanie dziennikarza.

80 tys. na froncie

— Na przednich liniach frontu znajduje się około 80 tys. falangistów. Około 50 tysięcy pełni służbę etapową, 15 tysięcy zaś przechodzi obecnie przeszkolenie wojskowe. Razem ze wszystkimi oddziałami naszej organizacji, z narodowo-syndykalistycznymi związkami robotniczymi, z oddziałami kobiet oraz z grupami młodzieży Falanga liczy mniej więcej milion członków. Sądzimy jednak, że po całkowitym opanowaniu przez nas Hiszpanii liczba ta zostanie potrojona.

Jarżmo i strzały

— Co właściwie znaczy jarżmo w symbolu Falangi oraz te strzały. Skąd one pochodzą?

— Pochodzą one — odpowiada Hedilla — z herbu królów katolickich, którzy byli ojcami jedności narodowej i założycielami imperium hiszpańskiego. Jeszcze dziś te znaki znajdujemy na ogólnie czczonych ze względu na ich przeszłość budowach Salamanki, Avila i Toledo. A ich sens polega na tym, że oznaczają jedność, siłę, pracowitość i zdolność do obrony.

— Jakże będzie zadanie Falangi po zakończeniu, oczywiście zwycięskiej, walki z czerwonymi?

Cel walki

Na to pytanie pada bezzwłocznie brzmienie jak komenda odpowiedzi: „Dać państwu ustrój narodowo-syndykalistyczny”.

— A w jakiej formie Falanga współpracować będzie z innymi organizacjami, np. karlistami?

— W żadnej formie. Fakt, że stoimy razem z nimi na kilku frontach walki, wcale nie oznacza ścisłej współpracy między nami. Świadczy on jedynie, że wszyscy współpracujemy z wojskiem.

— Jakimi zasadami kieruje się Falanga w sprawie wyboru przywódców i jak ta sprawa wygląda

w obecnym okresie krwawych walk?

Władze organizacji

— Zasadniczo — odpowiada Hedilla — naczelny szef wyznacza miejscowych, prowincjonalnych oraz regionalnych przywódców Falangi, generalnego sekretarza organizacji, kierownika służby technicznej, wreszcie członków narodowej rady przywódców. Ta rada powołuje ze swego grona sześciu ludzi, a przywódca wybiera dalszych sześciu. Oni właśnie stanowią radę polityczną.

Podczas wybuchu powstania narodowego niemal wszyscy członkowie Rady Falangi znaleźli się w więzieniach. Nie zdołano wydostać z nich nawet połowy. Ze względu na tę wyjątkową sytuację pozostali członkowie rady musieli pracować za kilku, wolnych miejsc jednak nie obsadzano, nie wiedzieliśmy bowiem, czy nieobecni

żyją lub też czy zostali zamordowani.

Sprawa broni, ekwipunku, rezerw

Pada wreszcie końcowe pytanie dziennikarza:

— Miałem sposobność osobiście przekonać się o wartości bojowej milicji falangistów. A jak się przedstawia sprawa uzbrojenia, ekwipunku i rezerw?

— Przede wszystkim — odpowiada Hedilla, który dłuższy czas sam był na froncie — nasi chłopcy bronili się niejako własną pięścią przeciwko czerwonym barbarzyńcom, z zapalem i gotowością bojową, którą pan sam dokładnie mógł stwierdzić. Prześladowania, których ciągle padali ofiarą, oraz ubóstwo naszej organizacji uniemożliwiły odpowiednie wyposażenie milicji. Posiadaliśmy zaledwie parę tysięcy rewolwerów. Dopiero wojsko udzieliło nam nieco broni

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tyfca, plamy i wyrzuty na skórze,

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.

Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowaniem czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekina” H. Niemcewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne Cholekina H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Polowanie na p. Simpsona Obłężenie willi w Cannes

W Cannes przebywa stale 10-ciu amerykańskich reporterów, którym polecono ślodzić każdy krok pani Simpson. Obowiązani są oni co parę godzin nadawać depesze po 300 wyrazów o tym jak spędza czas p. Simpson. Ale do wiedzieć się o niej coś konkretnego jest rzeczą trudną, gdyż zarówno ona jak i jej gościnni gospodarze mają już dość nocnych telefonów i stereotypowych pytań: „Czy p. Simpson jeszcze nie wyjechała?”.

Za każdym razem gdy p. Simpson wyrusza ze swej willi, wyjeżdżają za nią pośpiesznie reporterzy. Przed willą stale dyżurują ich auta.

Przed trzema dniami p. Simpson wyjechała gdzieś samocho-

dem. Niespodziewanie przed nosem reporterów wyrosło drugie auto, które pewien czas jechało za p. Simpson, a następnie nagle stanęło w poprzek szosy, uniemożliwiając ruch goniących p. Simpson aut. Trwało to przez 10 minut, przez ten czas oczywiście p. Simpson odjechała w nieznanym kierunku.

Przy willi stoi obecnie na warcie żandarm, który nie dopuszcza tam żadnej taksówki. Ochrona willi jest coraz bardziej staranna. Detektywi Scotland Yardu sprowadzili z Londynu swe rodziny, co świadczy, że p. Simpson pozostanie w Cannes na długo. Francuska policja miejscowa została również znacznie wzmocniona.

Horoskop personalny na 1937 r.

Znakomici astrologi nie żałowali trudu i po mozolnych gwiadobadaniach ustalili z całą dokładnością, co czeka niektórych naszych luminarzy w nadchodzącym roku. Oto ich horoskopy:

P ł k. K o c wobec wykazanej pomysłowości i sprężystości w tworzeniu obozu politycznego jednoczącego całą naród zostanie porwany do Chin; nieszczęsny, posetkowany na partię, kraj wzdycha do Koca, który ze znany mu pośpiechem skleci statki, a potem i stronictwo do którego wszyscy radośnie hurmem przystąpią.

M i n. P o n i a t o w s k i zostanie wezwany do Sowietów, jako najlepszy spec na świecie, dla tworzenia kotłochodów.

P r z y w ó d c y Z. N. P. będą zesłani przez Stalina na Sotółki za przeholowanie w akcji bezbożniczej i za utworzenie z ateizmu nowej, bardzo absorbującej religii.

W o j. G r a ż y ŋ s k i zmieni nazwisko na Kurzydło i wyjedzie do Abisynii gdzie zostanie gubernatorem prowincji Ali Baba. Będzie on dla Włochów wzorem, jak urzędniczy państwowy wyrzeka się własnej polityki, jak nie terroryzując nikogo, jedynie przez zjednanie sobie powszechnej miłości — można robić z powierzona sobie powiniąć co się żywnie podoba.

W i c e m i n. B o b k o w s k i wyemigruje w Pampasy argentyńskie gdzie założy parę niezbędnych kolejek linowych. Ożywi to znakomicie nieznosne równiny.

R z y m o w s k i uda się na zaproszenie króla Jerzego do Anglii gdzie utworzy Akademię Plagiatu i wygłosi cykl odczytów dla dziennikarzy jak pomnażać swe dochody pisząc artykuły tylko za pięćsetantowymi łapówkami.

P ł k. M i e d z i ŋ s k i wyruszy na Honolulę, skąd będzie pisał korespondencje polityczne. W ten sposób „Gaśla Polska” będzie miała choć jednego korespondenta nie — żyda.

S w i ģ t o s ł a w s k i wyjedzie z motopompą w tournée naokoło świata. Będzie demonstrował tam ostatni polski krzyk techniki uniwersyteckiej.

B r a c i a J ě d r z e j e w i c z e otrzymają posadę doroczną przy kiosku Polskiego Monopoli Spirytusowego na wystawie w Sjamie. Pensja po 2000 zł. tygodniowo.

P r e z. S t a r z y ŋ s k i zostanie wybrany przez gangsterów burmistrzem Chicago. Będzie ukwiecał miasto.

W o j. K o s t e k B i e r n a c k i wyjedzie na Gajana by nauczyć tamtejsze władze więzienne paru nowoczesnych chwytów.

P a n p r e m i e r S k ł a d k o w s k i odwiedzi bieguna północnego, by skontrolować czy Eskimosi wyruszają na to wy punktualnie o 8-mej rano.

— No dobrze, przerwałem astrologom, a co czeka Polskę?

— Przecież to jasne, odparli. Jeśli — w co nie wątpimy — wszystko się sprawdzi w Polsce będzie o wiele, wiele lepiej! (k.).

Miedziński nawrócony czyli szukajmy nowych dróg

Pos. Miedziński w dzień Sylwestrowy robi rachunek sumienia: rzuca temidową zasłonę na spory przeszłości:

Polska idzie w przyszłość i na nią trzeba mieć oczy zwrócone. Trzeba zachować z przeszłości wszystko co w niej było dobre i wielkie, ale nie można narzucać młodszym dziedziczy obciążenia echemi naszych walk i sporów, które przecież — na miły Bóg — przestały być aktualne.

Jednocześnie pos. Miedziński da nam następujące rewelacje:

Tak jest: ostatnie formy organizacyjne naszego obozu uległy dekompozycji. Dopuszciliśmy do tego z pełną świadomością — i nie zamierzamy ich wskrzeszać. Chcemy jednocześnie zarejestrować proces równoległy, w ciągu ubiegającego roku wyraźnie zaznaczony. Dekompozycji organizacyj-

nej uległ również obóz dotychczasowej opozycji.

No, no, dotychczas przypuszczaliśmy, że ta dekompozycja dokonała się „bez pełnej świadomości”.

A wreszcie pisze p. Miedziński: Nie bez powodu jednak zrobiliśmy na początku tego artykułu rozróżnienie między stanem rzeczy organizacyjnym, a potencjalnym w tej dziedzinie. Siły potencjalne narodu polskiego są żywe i potężne: nie one też, lecz ich formy organizacyjne uległy rozkładowi — nie bez głębszych powodów. Trzeba więc mieć odwagę, aby te formy odrzucić i nowe do życia powołać.

Trzeba odrzucić nie tylko stare formy, ale i starych ludzi i to bez różnicy poglądów i obozów.

W grocie nowoczesnego smoka Nieprzebrane skarby fortu Knox

W stanie Kentucky, w sercu niemal Stanów Zjednoczonych, miejscu oddalonym 600 mil od wybrzeży atlantyckich i 2100 mil od Pacyfiku, wznoszą się widoczne z daleka masywy fortu Knox, zbudowanego specjalnie, dla przechowania olbrzymich zapasów złota, nagromadzonych w ostatnich dziesiętnościach lat w Stanach Zjednoczonych. Jest to najbardziej nowoczesnie urządzona forteca. W dalekim promieniu wznoszą się nowoczesne forty z potężnymi działami broniącymi dostępu do właściwej „groty betonowej”, w której o brał swą siedzibę najstraszliwszy smok, dławiący współczesne życie — złoto.

Zewnętrzny pas fortów i niesłychanie pomysłowych umocnień przedziela teren tego nowoczesnego „skarbcza” na dwie części, z których środkowa, kryjąca w sobie zawiły labirynt ganków i przejść prowadzących do skarbcza jest cudem współczesnej techniki i stanowi zaczarowany „pałac złota”. Liczne posterunki rozlokowane w tej „złotej fortecy”, krążyć muszą po wyznaczonych ścieżkach by nie znaleźć się w promieniu działania urządzeń alarmowych, sygnalizujących pojawienie się osoby niepożądanej. W tym wypadku bowiem wszystkie wejścia do „groty złotego smoka” zaopatrzone są w grube, stalowe drzwi, zamykające się automatycznie. Jednocześnie z otworów w murze wysuwają się automatycznie lufy karabinów maszynowych, które po trzykrotnym ostrzeżeniu, olbrzymimi czerwonymi literami, zapalającymi się nad wejściem do skarbcza, rozpoczynają morderczy ogień. Wewnątrz skarbcza umieszczono instalacje o wysokim napięciu, automatycznie otwierające olbrzymie krany wodne itp. urządzenia chroniące skarbiec przed penetracją intruzów.

Pod taką strażą „złoty smok” spać może spokojnie, zabezpieczony olbrzymimi blokami skal-

nymi i betonowymi, grubymi żelazobetonowymi ścianami, nawet przed skutkami katastrof żywiołowych. Jakkolwiek bowiem miejsce na budowę fortu wybrano w terenie, gdzie dotychczas nie no-

towano trzęsienia ziemi i fundamenty założono na głębokich pokładach skalnych, to jednak chciano się i od strony nieprzewidzianych „mocy ziemskich i niebieskich” zabezpieczyć.



Fort Knox z lotu ptaka.

Wszystkim naszym klientom życzenia Noworoczne składa pracownia wykwalifikowanych ubiorów męskich
W. BARTOŁD Warszawa, Krakowskie - Przedmieście 38 m. 14
telefon 697-46. Firma egz. od 1921 roku.

W zapale bezbożniczej propagandy „Płomyk” posunął się do fałszerstwa

Potępiony wyrokiem sądowym za propagandę komunizmu „Płomyk” nie ustaje w swojej robocie wśród najmłodszych. Ostatnio „Płomyk” wydrukował wiersz Or - Ota „List z Sybiru”. Wiersz ten został przez redakcję „Płomyka” sfalszowany, gdyż opuszczo no całą zwrotkę, specjalnej wagi. W zwrotce tej czytamy:

„Znalazłem na dnie kufra twój „Złoty Ołtarzyk”
Tyś mi go włożyła, mam, to mój relikwiarz,
Schowałem go na sercu i chodzę z nim wszędzie,
Jak ty przeczułaś, mam, czym mi tutaj będzie
Ta książka. Jakby drugą i drogą osobą.
Po polsku z nią jedynie rozmawiam i z sobą.
I co dzień na te pustki drętwe, nieskonczone
Płynie moja modlitwa: „Pod twoją obronę”...

Tej właśnie zwrotki o jasnej tendencji religijnej nie umieścił „Płomyk” w swoim wierszu Or - Ota. Chodziło o rzecz zupełnie jasną: o niedopuszczenie do duszy dziecka jakiegokolwiek tendencji religijnej. A fałszerstwo pozostało zawsze fałszerstwem, chociażby było dokonane w imię „szczytnej” — jak zapewne uważa Z. N. P. — idei propagandy komunizmu”.

Nowi członkowie akademii nauk technicznych

WARSZAWA, 31.12. Na walnym dorocznym zebraniu Akademii nauk technicznych wybrano kilkunastu nowych członków Akademii. Na członków czynnych wybrani zostali:

Na wydziale nauk matematycznych (Kraków).

Na członków - korespondentów zagranicznych wybrano na wydziale nauk matematyczno-fizycznych: pp. Auguste Cotton (Paryż), Charles Fabry (Paryż), Johan van der de Haas (Leyda), Irena i Fryderyk Joliot-Curie (Paryż), Langmuir Irwing (New York), Pringsheim Peter (Bruksela), Waestmann Erich (Wrocław).

Na wydziale nauk technicznych: pp. Pierre Jolibois (Paryż), Gustave Ribaut (Paryż), no-fizycznych: prof. T. Banachiewicz (Kraków), prof. M. Jeżewski (Kraków), prof. M. Kamiński (Warszawa), prof. F. Kępiński (Warszawa), prof. Fr. Leja (Kraków), prof. W. Pogorzelski (Warszawa).

Na wydziale nauk inżynierskich: prof. A. Różański (Kraków), prof. M. Rybczyński (Warszawa), prof. Oskar Sosnowski (Lwów).

Walka człowieka z niedźwiedziem

Niefortunny pomyśl dyrektora cyrku

KATOWICE, 31. 12. Do Łazisk zjechał wędrowny cyrk, którego główną atrakcją był oswojony niedźwiedź. Właściciel cyrku ogłosił, że każdy kto pokona niedźwiedzia w spotkaniu wręcz otrzyma premię w wysokości 20 zł. Znalazł się śmiały niejaki Edmund Pawlenko, czeladnik rzemieślniczy, który zaczął mocować się z niedźwiedziem. W czasie za-

pasów niedźwiedź uderzył, Pawlenkę łapą w twarz zdzierając mu skórę i kalecząc go. Rozżalony widokiem krwi niedźwiedź byłby niewątpliwie rozszarpał Pawlenkę gdyby ten nie uciekł w poję. Pawlenkę odwieziono w ciężkim stanie do szpitala. Grozi mu utrata wzroku. Właściciel cyrku pociągnięto do odpowiedzialności.

Chcesz zaprenumerować ABC?

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.